



Koreańscy pracodawcy świętują stulecie MOP

poprzez odrzucenie ratyfikacji

fundamentalnych konwencji

Zaiste ciekawa jest forma w jakiej koreański biznes czci stulecie Międzynarodowej Organizacji Pracy. Otóż federacja pracodawców (KEF) postanowiła za wszelką cenę zablokować trójstronne prace nad ratyfikacją konwencji MOP nr 87 dotyczącej prawa do zrzeszania się i nr 97 dotyczącej prawa do rokowań zbiorowych, uzasadniając to tym, że byłoby to ze zbytnią korzyścią dla reprezentacji świata pracy. Być może jest to zdumiewające z europejskiej perspektywy. Ale jak przyjrzeć się temu co kryje się za koreańskim „cudem gospodarczym” ostatnich dziesięcioleci, to reakcja przedsiębiorców staje się zrozumiała. Jednym ze źródeł niebywałego rozwoju gospodarki koreańskiej była nadmierna eksploatacja siły roboczej, której towarzyszyło pacyfikowanie

wszelkich przejawów niezależnej działalności związkowej. Na tym wyrosła potęga koreańskich konglomeratów - czebol. To podejście uległo lekkiej zmianie dopiero pod koniec lat 90. XX wieku pod presją OECD, która od naprawienia systemu stosunków pracy uzależniła przyjęcie Korei Południowej do tego prestiżowego klubu. Ale państwo to wciąż nie ratyfikowało 8 fundamentalnych Konwencji MOP. I zapewne nic by się w tym względzie nie działo, ze względu na sieć powiązań między czebolami a władzą państwową gdyby nie stanowcza reakcja Unii Europejskiej. Jej ambasador Michael Reiter w styczniu 2019 r. zaczął domagać się realizacji postanowień umowy o wolnym handlu zawartej w 2011 r. A ta zawierała jasne zobowiązanie rządu

Korei Południowej do podjęcia działań na rzecz ratyfikacji wspomnianych konwencji. Zatem chcąc nie chcąc, podjęto prace nad skierowaniem do parlamentu wniosku o ratyfikację. Nie uzyskano jednak konsensusu pomiędzy związkami a Koreańską Federacją Pracodawców KEF. Na dodatek zbiegło się to z ocenianymi negatywnie przez związki nowymi propozycjami zmian w prawie pracy. „Rząd i Zgromadzenie Narodowe zmówiły się i ogłosiły zmiany na gorsze, takie jak elastyczne godziny pracy i system płac minimalnych. Teraz próbują pogorszyć krajowe prawo pracy bez ratyfikowania kluczowych konwencji MOP – oskarża Koreańska Konfederacja Związków Zawodowych KCTU organizując demonstracje przed parlamentem.

Gra idzie o dużą stawkę, ponad 8% pracowników koreańskich wykonujących pracę w formule doraźnej jest pozbawionych jakichkolwiek praw do organizowania się i prowadzenia negocjacji zbiorowych. Sytuacja związków zawodowych w czelobach też nie jest do

pozazdroszczenia – trudno mówić o istnieniu dialogu społecznego na rzecz poprawy warunków pracy. Ratyfikacja konwencji mogłaby to zmienić, ale też przenieść część odpowiedzialności na pracodawców. Stąd tak agresywny opór tego środowiska.

Warto pamiętać, że to wszystko przekłada się bardzo konkretnie na sytuację pracowników. Niestety negatywnie. Według ustaleń policyjnych presja w miejscu pracy (w tym nadmierne obciążenie pracą w nadgodzinach) jest w Korei Południowej przyczyną co najmniej 500 samobójstw rocznie. Warto o tym pamiętać sięgając po najnowszy smartfona lub włączając super telewizor, a więc gadżety wyprodukowane przez firmę z tego kraju.

Obserwator subiektywno-objektywny

Fot. The Korea Herald